

JACEK CIEŚLAK

„Wiśniowy sad” to ostatni dramat Cechowa, w którym konfrontują się dwa światy: dawnej elity przegranej z czasem i zmianami społecznymi oraz tego, co nowe, dynamiczne, a nawet groźne, nienazwane. Sztuka fantastycznie sprawdza się w czasie społecznych i politycznych przełomów oraz transformacji.

Filizanka Miłosza

Lubow Raniewska, w tej roli Dorota Kolak, dziedziczka rodzinnego majątku na rosyjskiej prowincji przyjeżdża z Paryża, by razem z bratem Leonidem Gajewem sprzedać zadłużony dom wraz z przylegającym do niej, tytułowym wiśniowym sadem i zamknąć symbolicznie przeszłość. Sztukę wyreżyseruje Anna Augustynowicz, jedna z najbardziej znaczących reżyserów ostatnich dekad. Niedawno zaznaczyła swoją mocną pozycję sukcesem „Ślubu” Gombrowicza w koprodukcji kierowanego przez nią Teatru Współczesnego w Szczecinie i Teatru im. Kochanowskiego w Opolu. Spektakl wygrał konkurs na Międzynarodowym Festiwalu Gombrowiczowskim w Radomiu.

- Koncepcja interpretacyjna Ani Augustynowicz jest dla mojej postaci bardzo istotna, ponieważ cała rzecz odgrywa się w głowie granej przeze mnie Raniewskiej powiedziała nam Dorota Kolak. - Zdecydowanie jest to moment graniczny, mówimy o końcu pewnego świata, który odchodzi. Tak zresztą jak w „Wiśniowym sadzie” - przemija dawny porządek, a przychodzi nowy. Mówiąc bardziej obrazowo - próbujemy mówić o końcu świata, jaki uosabia filizanka. Na jednej z prób przywołyaliśmy wiersz Czesława Miłosza „Piosenka o porcelanie” z frazą „Niczego mi proszę pana/Tak nie żal jak porcelany”. Nadwrażliwy, kruchy, może za bardzo skoncentrowany na sobie świat, przemija. Zastanawiamy się, co przyjdzie w jego miejsce? Trudno przełochować czas, o którym pisał Cechow na język współczesności w sposób dosłowny, ale z pewnością generacja, która odchodzi - ma poczucie winy i leku. Myślę, że to w przedstawieniu będzie czytelne. I chociaż Anna Augustynowicz nie należy do reżyserów, którzy nawiązują do współczesności poprzez proste sposoby, na przykład projekcje - widz współczesne znaczenia i tak odczytuje, odczuje. Myślę o sinusoidzie czasu, o jego logice. Praca nad „Wiśniowym sadem” z Anną Augustynowicz była jak fascynująca podróż.

Jak podkreśla Dorota Kolak, próby, w których bierze udział, są jednymi z najbardziej dojmujących, w jakich ostatnio uczestniczyła.

Wystawa artystyczna

- Oficjalną część gali jubileuszowej zaczniemy o 17.00, będą przemówienia i listy gratulacyjne. Spodziewamy się obecności przedstawicieli ministra, marszałka, prezydentów trójmiejskich miast, prezesa ZASP - czyli Adam Orzechowski, dyrektor Teatru Wybrzeże. - Wiemy też, że niektórzy z kolegów dostaną jubileuszowe nagrody i odznaczenia. Po części oficjalnej zaczniemy zwiedzać wystawę w górnym foyer zatytułowaną „Twórcy”. Poświęciliśmy ją mniej i bardziej znanym postaciom z historii naszego teatru, poczynając od Iwo Galla, pierwszego dyrektora teatru. Skupiamy się

Przemija dawny porządek

JUBILEUSZ | „Wiśniowy sad” Gzechowa uświetni 16 grudnia 70-lecie Teatru Wybrzeże. Premierę poprzedzi jubileuszowa gala.



♦ Ekipa „Wiśniowego sadu” w czasie prób

na aktorach, nie chcemy jednak mówić wyłącznie o samych gwiazdach, choć uniknąć tego tematu się nie da. Tym, którzy nie pamiętają lub nie wiedzą warto przypomnieć i uświadomić, że w Wybrzeżu zaczęli karierę Barbara Krafftówna, Kalina Jędrusik, Bronisław Pawlik, Leszek Herdegen, Bogumił Kobiela, Zbigniew Cybulski - wielu artystów ważnych, lubianych i kochanych.

Teatr Wybrzeże to jedna z najważniejszych scen polskich, współfinansowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od 2006 teatr prowadzi Adam Orzechowski, który zadbał o stabilność finansową i nadał mu zrównoważony profil artystyczny. Nie zrezygnował z poszukiwań artystycznych, czego najlepszym przykładem są choćby spektakle Eweliny Marciniak, jednak zadbał też o repertuar „środką”. Zainicjował przegląd Wybrzeże Sztuki oraz zaryzykował granie latem, w wakacje nie tylko dla turystów. To jeden z jego najważniejszych sukcesów. Rocznie odwiedza teatr 100 tysięcy widzów.

Reżyserski gwiazdozbiór

Już pierwsza, rozpoczęta w 1946 roku dyrekcja Iwo Galla, współpracownika Juliusza Osterwa i absolwenta reżyserii w Wiedniu, zaprezentowała ambitne, poszukujące oblicze Wybrzeża. Było świeżo po zakończeniu wojny, więc cenzura nie zdążyła jeszcze zakazać premierowego spektaklu, jakim był „Homer i orchidea” Tadeusza Gajcego, poety i naczelnego „Sztuki i Narodu”, który zginął w powstaniu warszawskim. Gall wystawił również „Balladynę” i „Marię Stuart” Słowackiego. Nie wytrzymał konfrontacji ze stalinizmem i cenzurą. Zadowolili ją z pewnością socrealistyczna „Stocznia” z 1951 roku.

Złoty okres Wybrzeża przypadł na lata 1955-1979, kiedy dyrektorem naczelnym był Antoni Biliczak. Dawał on wolną rękę utalentowanym dyrektorom artystycznym i reżyserom: m.in. Lidii Zamkow (1953-1954), Zygmuntovi Hübnerowi (1958-1960), Tadeuszowi Mincowi (1967-1969), Markowi Okopińskiemu i Stanisławowi Hebanowskiemu (1969-1980).

Mocne wejście miała Lidia Zamkow, która przyjechała z



♦ Anna Augustynowicz, jedna z najważniejszych reżyserów ostatnich dekad

Krakowa z grupą młodych aktorów, wśród których znaleźli się m.in. Kalina Jędrusik, Zbigniew Cybulski, Jerzy Goliński, Leszek Herdegen i Bogumił Kobiela. Dała m.in. prapremierę „Barbarzyńców” Maksyma Gorkiego (1953) i „Tragedii optymistycznej” Wsiewołoda Wyszniwskiego (1955), prezentując pokaz społecznej wrażliwości, a zarazem drapieżności teatru, jakie i dziś są w cenie.

Zygmunt Hübner zaprosił do współpracy takich inscenizatorów jak Bohdan Korzeniewski, Konrad Swinarski i Andrzej Wajda, który na scenie Wybrzeża debiutował jako reżyser teatralny „Kapeluszem pełnym deszczu” z udziałem Mirosławy

Dubrawskiej, Zbigniewa Cybulskiego oraz Władysława Kowalskiego. Swinarski wyreżyserował „Smak miodu”, zaś Hübner zebrał się w 1960 roku wybitną interpretacją „Nosorżca” Ionesco. W czasie dykcji artystycznej Jerzego Golińskiego, który uwielbiał ceniony dziś teatr publicystyczny i dokumentalny - grano m.in. Bertolta Brechta, Friedricha Dürrenmatta i Maxa Frischa.

- Jerzy Goliński przyszedł z Lidia Zamkow jako aktor, potem został reżyserem, dyrektorem teatru i otwierał nową siedzibę w 1967 roku na Targu Węglowym wspomina Adam Orzechowski. - Tę rocznicę, która przypadnie 7 stycznia też



♦ Dorota Kolak - W „Wiśniowym sadzie” przemija dawny porządek, nadchodzi nowy

świętujemy. Do 1967 roku teatr grał w różnych trójmiejskich miejscach, m.in. miał wspólną siedzibę z Filharmonią i Operą Bałtycką, z konkretnym limitem piętnastu prób i szesnastu przedstawień w miesiącu. Przypomnijmy to również na wystawie.

Do historii polskiego teatru przeszła również gdańska „Tragedia o bogaczu i łazarzu” Anonima Gdańskiego w reżyserii kierownika artystycznego sceny Tadeusza Minca (1968) polemizująca swą barokową formą ze słownofilmowym spektaklem Dejmką. Bez precedensu był „Ulisses” Joyce’a w reżyserii Zygmunta Hübnera ze scenografią Lidii Mintycz i Jerzego Skarżyńskiego i muzyką Stanisława Radwana, z wielkimi kreacjami aktorskimi Haliny Winiarskiej jako Molly i Stanisława Igara jako Blooma (1970).

Stanisław Hebanowski zaznaczył swoją pozycję spektaklem „Czekając na Godota” Beckett (1970), zaś Maciej Prus pokazał „Dziady” (1979). Odbyła się też gdańska premiera „Sprawy Dantona” Przybyszewskiej w inscenizacji Andrzej Wajda, która symbolicznie otworzyła czas Solidarności (1980). Z Wybrzeżem związane są też sukcesy niesłusznie dziś zapomnianego Ryszarda Majoza oraz Krzysztofa Babickiego, który kieruje artystycznie gdyńskim Teatrem Miejskim. Pierwszy pokazał w błażeńskiej formie dramaty Witolda Gombrowicza - „Iwonę, księżniczkę Burgunda”, „Ślub” i „Operetkę”. Drugi zaś - „Kordiana”, „Arkadię” Stopparda i „Wiśniowy sad”.

W latach 2000-2006 zmienił profil Wybrzeża Maciej Nowak. Zaprosił do współpracy m. in. Izabellę Cywińską, Grażynę

Kanię Pawła Demirskiego, Jana Klatę, Michała Zadare. Zmiany zapoczątkowane w Wybrzeżu promieniowały potem na całą teatralną Polskę.

Zakochany Szekspir

Przypomnijmy, że jubileuszowy sezon rozpoczęła „Mapa i terytorium” Houellebecqa w reżyserii Eweliny Marciniak. Zbigniew Brzoza wyreżyseruje spektakl o robotycznym tytule „Żydowskie różowe okulary”, oparte na „LTI notatniku filologa” Victora Klemperera, niemieckiego filologa o żydowskich korzeniach, który przeżył faszyzm i zanalizował zmiany językowe wprowadzane przez nazistów oraz towarzyszące im przemiany obyczajowe w społeczeństwie.

W tym sezonie odbędzie się jeszcze premiera „Zakochanego Szekspira” wg scenariusza Toma Stopparda i Marca Normana. Wyreżyseruje go Paweł Aigner. „Zatoka” Michała Kurkowskiego o aferze obyczajowej znanej pod nazwą „Zatoka słoń” zostanie zaprezentowana w sierpniu na Festiwalu Non Fiction. Zaplanowany jest również spektakl pod robotycznym tytułem „Urodziny”.

- To nie będzie składanka słowno-muzyczna, myślę o wypowiedzi na temat teatru, o jego fenomenie i roli w tworzeniu kultury mówi Adam Orzechowski. Chcę odwołać się do ludzi związanych z naszym teatrem. Wstępna data premiery przewidziana jest pod koniec marca, w związku z Międzynarodowym Dniem Teatru. ©

@masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl



♦ Plakat spektaklu